

„Kryzys migracyjny” - antropologiczne studium przypadku serbskiej części szlaku
bałkańskiego

Robert Rydzewski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydział Antropologii i Kulturoznawstwa

Streszczenie pracy doktorskiej

Promotor: prof. dr hab. Michał Buchowski

Promotorka pomocnicza: prof. UAM dra hab. Natalia Bloch

Poznań

Maj 2020

Streszczenie

W niniejszej rozprawie opisuję i analizuję wydarzenia, które miały miejsce latach 2015 i 2016 na Południowo-Wschodnich obrzeżach Unii Europejskiej (UE) i ich konsekwencje dla migrantów próbujących dostać się do UE. W pracy tej dowodzę za Williamem H. Sewellem Juniorem (1996), że „kryzys uchodźczy” może być postrzegany jako „wydarzenie historyczne”, nie tylko dlatego, że około 1 milion osób z tak zwanego Globalnego Południa, w większości muzułmanie, przybyło do UE, ale także dlatego, że zmienił strukturę reżimu granicznego w Europie Południowo-Wschodniej.

W pracy przyglądam się „kryzysowi uchodźczemu” przez pryzmat liminalności (Turner 1969). Opisuję upadek europejskiego reżimu migracyjnego, częściowe otwarcie zewnętrznych granic UE oraz późniejszą próbę ich uszczelnienia. Interpretuję „kryzys uchodźczy” jako okres przejściowy, bezpośrednio wynikający z kształtowania się na ruinach starego reżimu granicznego, reżimu nowego. Udowadniam, że nową właściwością reżimu granicznego jest proces filtrowania migrantów, który odbywa się w tak zwanych „hotspotach” znajdujących się na zewnętrznej granicy UE. Są to swego rodzaju strefy buforowe, gdzie migranci są poddawani procesowi filtracji. Oprócz tego nową cechą reżimów granicznych w Europie Południowo-Wschodniej jest normalizacja przemocy funkcjonariuszy straży granicznej UE, służącej jako metoda odstraszenia migrantów. Do roku 2015 przemoc funkcjonariuszy straży granicznej nie była odnotowywana na taką skalę. Te radykalne akty przemocy wobec nieuzbrojonych dzieci i dorosłych, kobiet i mężczyzn stały się regularne i systematyczne na obrzeżach UE. Co więcej, nowym elementem europejskiego reżimu granicznego jest utknięcie migrantów w ruchu kołowym (*circural mobility*) w przestrzeni liminalnej poza granicami Unii Europejskiej. W tej niejednoznacznej i ograniczającej przestrzeni migranci „utknęli w ruchu” (*caught in mobility*), nie mogąc iść ani do przodu, ani się cofać. Wreszcie te niepokojące wydarzenia, które miały miejsce na przełomie 2015 i 2016 r., doprowadziły do powstania silnego i stabilnego społeczeństwa obywatelskiego podejmującego kwestie migracji w Europie. Zmiany te są bezpośrednim następstwem „kryzysu uchodźczego”.

Wyjaśnijmy jednak, że najprawdopodobniej zmiany te nie nastąpiłyby bez „kryzysu uchodźczego”. W niniejsza rozprawie zakładam, że pewne przesłanki zmiany europejskiego reżimu granicznego pojawiały się przed 2015 r., ale to „kryzys uchodźczy” był katalizatorem w procesie przekształcania struktury rozumianej jako medium i w wyniku praktyk ustanawiających system społeczny. Uwypuklam zatem konsekwencje „kryzysu uchodźczego”,

aby podkreślić znaczenie tego wydarzenia. Jednak zakres tej pracy jest bardziej ograniczony. Skupiam się tutaj na wydarzeniach zaobserwowanych w liminalnym okresie: jak upadł europejski reżim graniczny w 2015 roku? W jaki sposób wprowadzono nowy system kontroli granic w Europie Południowo-Wschodniej? Kto i jak kształtował szlaki migracyjne?

Miejsce i metody badań

Praca ta jest oparta na literaturze interdyscyplinarnej i badaniach etnograficznych w centrach recepcyjnych dla migrantów w Serbii w okolicach dwóch przejść granicznych: serbsko-północno macedońskim i serbsko-węgierskim. Od października 2015 r. do października 2016 r. prowadziłem badania etnograficzne z zastosowaniem metod obserwacji uczestniczącej oraz wywiadów. Wywiady przeprowadziłem z migrantami, członkami społeczności lokalnej, a także z członkami społeczeństwa obywatelskiego udzielającymi wsparcia migrantom w Serbii. Badania terenowe rozpocząłem w Preszewie położonym na granicy serbsko – północno macedońskiej. Byłem tam wolontariuszem Border Free Association. Organizacja ta działała w starej fabryce tytoniu zamkniętej podczas rozpadu Jugosławii i latem 2015 r. przekształconej w tymczasowe centrum recepcyjne dla migrantów. Jego celem było rejestrowanie migrantów i zapewnienie im chwilowego odpoczynku. Jako drugą lokalizację dla obserwacji uczestniczącej wybrałem Suboticę i jej okolicę na granicy serbsko-węgierskiej, gdzie od czerwca 2015 r. do ostatnich tygodni 2016 r. działała grupa wolontariuszy o nazwie Fresh Response. Moja praca w obu organizacjach polegała na dystrybucji żywności i artykułów nieżywnościowych, dostarczaniu informacji o aktualnej sytuacji na szlaku bałkańskim oraz pomocy psychologicznej. Tradycyjne badania etnograficzne, jakie zakładałem, w wyniku sytuacji podsunętej przez teren, przekształciły się w badania aktywistyczne (activist research). Badania aktywistyczne zakładają zdobywanie wiedzy teoretycznej poprzez działanie (Hale 2006; Goldstein 2014; Picozza 2017; Sandri 2017). Ta metoda wpisuje się również w moje przekonania, że praca naukowa może opierać się na aktywizmie, ponieważ oba działania mają ten sam zestaw wartości i mogą się wzajemnie doskonalić.

Poza przeprowadzeniem badań terenowych w wyżej wymienionych miejscowościach, odwiedziłem także migrantów w innych centrach recepcyjnych, koczowiskach i squatach rozrzuconych wzdłuż szlaku bałkańskiego. Dlatego moje badania przybrały wymiar etnografii wielostanowiskowej George'a Marcusa, która pozwala śledzić historie migrantów w różnych częściach zglobalizowanego świata i szukać nieoczekiwanych powiązań między miejscami i

kontekstami (1998: 90-94). Ponadto w latach 2016–2018 odwiedziłem wybranych partnerów badawczych w krajach goszczących, do których, nie zawsze zgodnie z własnym wyborem, trafili, lub nadal byli w drodze. Pomogło mi to zrozumieć wielokierunkowość migracji przez Europę Południowo-Wschodnią i jej zmieniające się warunki.

Struktura pracy

Rozprawa doktorska składa się z sześciu rozdziałów. W rozdziale pierwszym: *Defining Migrants in Liminal Space*, omawiam ramy koncepcyjne i krytyczną analizę terminów takich jak „uchodźcy”, „nielegalni migranci” lub „azylanci”. Pokazuję, że te terminy są wysoce niejednoznacznymi, biurokratycznie stworzonymi kategoriami, które służą jako narzędzie kategoryzacji i dyskryminacji osób próbujących dotrzeć do UE. Następnie konceptualizuję przestrzeń, w której znaleźli się migranci, wśród których prowadziłem prace w terenie. Twierdzę, że pomimo krytyki, jaką jest obarczony termin liminalności w studiach migracyjnych, koncepcja ta niekoniecznie wiąże się z wykorzeniem migrantów, ale raczej z zawieszeniem praw i norm, przewlekłością podróży i niepewnością co do własnej przyszłości. Co więcej, koncepcja liminalności pomaga podkreślić nowe formy sprawczości, jak również sytuacje, w których migranci podporządkowują się władzy.

W rozdziale drugim: *The Collapse of EU Border Regime: Shaping Migration Policy in the “Pre-Refugee Crisis” Phase* analizuję unijny reżim graniczny i rozwój szlaków migracyjnych przed 2015 r. Aby przedstawić szerszy kontekst rozwoju ruchów migracyjnych i aby uniknąć pułapki bałkańskiego partykularyzmu, porównuję rozwój trajektorii migracji przez Serbię z innymi szlakami prowadzącymi do UE. Twierdzę, że kryzys uchodźczy jest wynikiem próby powstrzymania migracji na szlaku zachodnio-śroziemnomorskim i centralno-śroziemnomorskim oraz braku solidarności między krajami UE. Ponadto, inspirując się między innymi pracami serbskiej badaczki Marty Stojić Mitrovic (2014, 2015, 2016, 2019), wyjaśniam przebieg integracji serbskiej polityki migracyjnej z dyrektywami UE, które utorowały grunt pod eksternalizację kontroli granicznej do Serbii. Pokazuję, że zrzucenie odpowiedzialności za kontrolę zewnętrznych granic UE na kraje trzecie, z jednej strony, pozwala częściowo zatrzymać niechcianych migrantów z dala od jej murów, a z drugiej strony, zapewnia swobodny przepływ towarów i ludzi w strefie Schengen. W tej analizie zwracam szczególną uwagę na obietnicę rozszerzenia UE o kraje Europy Południowo-Wschodniej, która ma na celu nakłaniać kraje bałkańskie, by podporządkowały swoje prawo migracyjne jej

wymogom. Kończę ten rozdział argumentem, że eksternalizacja reżimu granicznego jest mieczem obosiecznym: ochrona granic UE przed często wyimaginowanymi zagrożeniami związanymi z nielegalną migracją jest obciążona kosztem deklaracyjnych europejskich norm i wartości.

W rozdziale trzecim: *Liminality: Formalizing the Balkan Corridor* opisuję fazę liminalną: moment upadku reżimu granicznego UE oraz powstanie sformalizowanego korytarza bałkańskiego, z którego skorzystało około miliona migrantów, aby dotrzeć do UE. Pokazuję dramatyczne próby przywrócenia poprzedniego porządku poprzez wdrożenie sprzecznych humanitarnych i sekurytyzacyjnych środków, które często nie spełniały swoich celów. Przedstawiam również etnograficzny opis zawieszenia kontroli granicznej (de-bordering), czyli czasowego otwarcia zewnętrznych granic UE oraz odpowiedź społeczeństwa obywatelskiego na to zjawisko.

W czwartym rozdziale: *Re-bordering: Introducing the Filtering Process* przedstawiam nowe metody podjęte przez UE w celu przywrócenia kontroli granicznej (re-bordering) w Europie Południowo-Wschodniej i ich wpływ na ruch migrantów. Wyjaśniam, że na przywrócenie kontroli granicznej składa się utworzenie „hotspotów” oraz nieprecyzyjne i arbitralne filtrowanie migrantów w tychże strefach buforowych zlokalizowanych w obrębie zewnętrznych granic UE. Ponadto wykazuję, że proces filtrowania migrantów doprowadził do powstania koczowisk i squatów wzdłuż korytarza bałkańskiego, wykształcił poczucie niepewności wśród migrantów oraz spowodował starcia pomiędzy migrantami a strażą graniczną czy policją. Ten rozdział kończę spostrzeżeniem, że ponownemu przywróceniu kontroli granicznej towarzyszyło przejście kontroli nad transportem migrantów, co w konsekwencji doprowadziło do napięć między prywatnymi i państwowymi firmami transportowymi oraz przywrócenia starych nieoficjalnych szlaków migracyjnych.

W piątym rozdziale: *Hope, Waiting and Mobility. The Migrant Movement in In-betweenness* badam ruch migrantów na serbskim odcinku korytarza bałkańskiego po podpisaniu umowy między UE a Turcją w marcu 2016 r., i tym samym uszczelnieniu granic w Europie Południowo-Wschodniej. Pokazuję tutaj, że ruch migrantów w liminalnej przestrzeni nie ustał. Pomimo wielkich wysiłków na rzecz zmilitaryzowania zewnętrznych granic UE, nielegalnym deportacjom i przemocy funkcjonariuszy straży granicznej oraz strukturalnego i instytucjonalnego narzucania oczekiwania, migranci nadal próbowali iść naprzód, przekroczyć granice w różnych częściach kraju, często kręcąc się w koło po Serbii. Ten rozdział kończę

refleksją, że ruch migrantów u progu UE może wyrażać ich nadzieję na zakończenie utknięcia w liminalności (*stuckedness in liminality*).

W ostatnim rozdziale: *Crafting Activists from Tourists. Volunteer Engagement in the Refugee Protection in Serbia*, sugeruję, że oprócz nowej formy zarządzania granicami w Południowo-Wschodniej Europie, kryzys uchodźczy zrodził oddolny ruch poświęcony ochronie migrantów. W tej części przyglądam się motywacjom wolontariuszy z tak zwanej Globalnej Północy w Serbii, ich sposobom działania i trwałości ich działań. Następnie opisuję samo-pozycjonowanie i cele wolontariuszy oraz ewolucję ich pracy. Twierdzę, że samodoskonalenie i potrzeba reagowania na ludzką tragedię są kluczowymi argumentami za podjęciem decyzji o zaangażowaniu się w pomoc migrantom w Serbii. W ten sposób wolontariat jest łącznikiem między jednostką a kolektywem i jako taki może być rozumiany jako nowa forma zaangażowania obywatelskiego.

Dyskusja

W rozprawie udowadniam, że 2015 i 2016 r. był fazą liminalną rozpoczętą przez zawieszenie kontroli granicznej i przepisów oraz norm regulujących ruch migrantów. To przyczyniło się do utworzenia sformalizowanego korytarza bałkańskiego. W tym okresie UE próbowała wdrożyć nowe elementy kontroli granicznej, które pozornie nie zmieniły unijnego reżimu granicznego. UE, podobnie jak przed 2015 r., chętnie wspiera „stabilokratycznych” polityków w krajach trzecich i wykorzystuje perspektywę rozszerzenia UE jako zachętę dla tych przywódców do zatrzymania migrantów na swoich ziemiach. Europejscy decydenci byli również gotowi zainwestować znaczną część pieniędzy europejskich podatników w najnowszą technologię inwigilacyjną, aby zabezpieczyć zewnętrzne granice i filtrować tych, którzy próbują je przekroczyć. Pomimo tych wszystkich wysiłków migranci przybywają do Unii z niezmienną częstotliwością, około 100 000 osób rocznie. Jak wykazałem, unijna walka z „nielegalną” migracją stanowi zagrożenie dla życia migrantów, zmuszając ich do korzystania z dłuższych i śmiertelnie niebezpiecznych tras.

Niemniej jednak w tej pracy sugeruję, że patrząc na południowo-wschodnie zewnętrzne granice UE, kryzys uchodźczy przyniósł znaczne zmiany w strukturze reżimu granicznego i na europejskiej scenie politycznej. W tym chaotycznym okresie granice te, zdemilitaryzowane po upadku muru berlińskiego, zostały ponownie zmilitaryzowane. Co więcej, wydarzenia z 2015 i 2016 r., z jednej strony pozwoliły na rozkwit ksenofobicznej i antyimigracyjnej retoryki

popartej przez grupy paramilitarne, z drugiej zaś doprowadziły do rozkwitu solidarności i humanitaryzmu. Te dwa niezgodne ze sobą głosy, mimo że uciszane przez status quo UE w sprawie migracji, stały się społecznie bardziej słyszalne. Wreszcie wydarzenia w 2015 i 2016 r. wzmocniły prawicowe grupy polityczne i pozwoliły im na wejście do krajowej i europejskiej polityki. Podczas kryzysu uchodźczego UE próbowała wprowadzić nowe środki kontroli granicznej, które - choć wcześniej zaplanowane - nie były możliwe do wdrożenia bez „stanu wyjątkowego”. Te nowe środki to budowa murów, eksternalizacja obozów dla uchodźców, wzmocnienie priorytetu filtrowania i relokacja uchodźców; miały one na celu odzyskanie kontroli nad europejskimi zewnętrznymi granicami. Kluczową częścią tego projektu były „hotspoty”. W tych strefach buforowych niechciani migranci byli oddzieleni od „prawdziwych uchodźców”, a następnie unieruchomieni, podczas gdy ci ostatni byli relokowani do UE. Wszystkie te nowe elementy starego, ale „ulepszono” reżimu granic UE były wsparte normalizacją bezprecedensowej przemocy stosowanej przez straż graniczną w Południowo-Wschodniej Europie, często wspieranej przez Frontex. Jednak po prawie czterech latach widać, że wiele z tych komponentów nie zostało pomyślnie wdrożonych. Szlak bałkański nie jest zamknięty, podobnie jak żaden inny. Migranci tłoczą się na granicach Grecji, Serbii, Bośni i Hercegowiny lub Chorwacji. Protestują przeciwko nieludzkim warunkom życia w „hotspotach” i nieskutecznemu programowi relokacji. Pomimo tego, że program przesiedlenia uchodźców ze stref buforowych nie powiódł się i wywołał spór między przywódcami krajów UE, to jednak nie zniechęciło to decydentów do proponowania podobnych rozwiązań lub trzymania się wyraźnie nieskutecznego kierunku jakim jest odstraszenie, filtrowanie i powstrzymywanie migrantów od przekraczania granic jako priorytetów polityki migracyjnej UE (patrz: Mainwaring 2019).

Dane empiryczne stanowiące podstawę niniejszej rozprawy pokazują, że migranci, którzy po wprowadzeniu procesu filtrowania zostali zmuszeni do zatrzymania się w Serbii, będą podejmować próby przemieszczania się, dopóki nie znajdą miejsca, w którym mogą się rozwijać. Migranci w Serbii nie mieli poczucia bezpieczeństwa, zatem postrzegali Serbię jako kraj tranzytowy i nie ustawali w poszukiwaniach stabilności i możliwości rozwoju gdzie indziej. Migranci koncentrowali się na przyszłości i dalszym ruchu w kierunku UE. Postrzegali oni swoje utknięcie w przestrzeni liminalnej jako coś doczesnego i wyjątkowego, narzuconego im przez reżim graniczny, który, podobnie jak cała podróż, wkrótce miał się skończyć.

Ta obserwacja potwierdza argument Bjørn’a Thomassena, który twierdzi, że ci, którzy są w stanie liminalnym uważają, że istnieje z niego wyjście (2009: 21), ale badacze udowodnili, że

dotarcie do UE nie kończy niepewności, wykluczenia i ciągłej migracji. Kiedy migrant ruszy w „nielegalną” podróż, może on już nigdy jej nie zakończyć. Jak pokazało wielu badaczy, po dotarciu do UE migranci byli często rozczarowani przyjęciem. Arbitralna procedura azylowa, krótka ważność dokumentów, rozporządzenie dublińskie lub po prostu różnice w warunkach przyjmowania nie pozwoliły im znaleźć nowego domu, a raczej zmuszały do dalszej migracji (por. Fontanari 2019; Picozza 2017; Brekke i Brochmann 2013).

Ruch daje migrantom nadzieję na ucieczkę od liminalności i ostatecznie dotarcie do wyidealizowanej Europy, rodzaju mitycznego miejsca, które wymaga czasu, aby tam dotrzeć. Podczas badań spotkałem również migrantów, którzy przestali spoglądać w przyszłość z nadzieją, nie dostrzegali w niej siebie jako aktywnych podmiotów (Fontanari 2019: 196). Psychologiczne napięcie liminalności powoduje dezorientację, podważa pewność siebie i motywację, co utrudnia dostrzeżenie szczęśliwego końca podróży.

Opisuję w tej pracy zamknięcie korytarza bałkańskiego, wzrost przemocy oraz strukturalne i instytucjonalne narzucanie oczekiwania, polegające na państwowym nadzorze list oczekujących na rozpoczęcie procedury azylowej. Pokazuję, że strukturalne ograniczenia, powstałe po porozumieniu europejsko-tureckim, zwiększały ruch samotnych migrantów płci męskiej, uważanych za migrantów zarobkowych, a zatem nie zasługujących na ochronę i niechcianych. Ten ruch odzwierciedla nadzieję i sprawczość migrantów oraz daje szansę na mobilność społeczną. Innymi słowy, tak długo jak potrzeby, nadzieje i aspiracje migrantów pozostają niezaspokojone i nienasycone, dopóki istnieje inne miejsce, do którego mogą się udać, pozostaną oni w ruchu. „Hiper-mobilność” na obrzeżach UE przypomina dreptanie w miejscu lub kręcenie się w kółko (Jansen 2015). Ruch ten jest metaforą przyblokowanych oczekiwań w drodze do Europy (Narotzky i Besnier 2014: 11).

Wzmógłony geograficzny ruch ukazuje paradoks kontroli granicznej: im bardziej państwa narzucają warunki niekorzystne dla ruchu, tym bardziej migranci czują, że nie mają wyboru i muszą kontynuować swoją podróż. W ten sposób praca ta potwierdza argument Sabiny Hess, że unijny reżim graniczny nie powstrzymuje migracji; raczej utrzymuje ludzi „uchwyconych w mobilności” (*caught in mobility*) i przekształca regiony przygraniczne w strefy o wzmożonym ruchu (2012: 436). Co więcej, i co ważne, pokazuję, że wiele prób „ochrony” zewnętrznych granic UE nie tylko niepotrzebnie naraża ludzkie życia, ale także nie powstrzymuje przemieszczania się migrantów. W tym sensie są nieproduktywne; jeśli już, to tworzą hiper-mobilną klasę, która krąży w niepewnych i niebezpiecznych warunkach. Narzucone przez państwa prawne i fizyczne ograniczenia mające na celu zahamowanie migracji

międzynarodowej tylko tymczasowo ograniczają korzystanie z jednego szlaku migracyjnego na korzyść innego, bardziej niebezpiecznego, tak jak ten przez Morze Śródziemne, który zbiera największe żniwo.

Wreszcie, rosnąca literatura na temat przyjmowania migrantów przez kraje UE pokazuje, że nawet po często śmiertelnie niebezpiecznych i długich podróżach migranci nie znajdują bezpieczeństwa, dobrobytu ani stałego życia w granicach UE. Ruch na obrzeżach Unii jest pełen nadziei, która często przeradza się w rozczarowanie. Teza ta potwierdza, że ruch daje więcej satysfakcji i nadziei niż dotarcie do celu (Hage 2009b; Procupez 2015; Fontanari 2019). Pozyskane przeze mnie dane empiryczne dowodzą, że bezsensowne próby zatrzymania migracji mają odwrotny skutek: polityka migracyjna UE jest odpowiedzialna za wzrost transgranicznego ruchu, desperację, podatność na zagrożenia i ludzką nędzę. Co więcej, sugeruje, że europejski reżim graniczny jest drogi i nieskuteczny, ponieważ wszyscy moi partnerzy badawczy ostatecznie dotarli do UE.

Unijny system granic tworzy stale rosnącą liczbę lumpenproletariatów, które tkwią w liminalności. Życie w niepewności, w strefach porzucenia, „urzeczywistnia się i istnieje poza formalnymi procesami zarządzania (*governance*), które determinują przebieg życia coraz większej liczby biednych ludzi będącej częścią niezmapowanej populacji” (Biehl 2005: 4). Tysiące migrantów krążą u bram Europy lub wewnątrz Europy w warunkach zagrażających życiu wciąż mając nadzieję na dotarcie do miejsca przeznaczenia. Są oni pozbawieni pozwolenia na pracę, dostępu do opieki zdrowotnej, edukacji i wszelkich szans na osiedlenie się. Taka polityka migracyjna może mieć negatywny wpływ na UE, ponieważ osoby porzucone i pozbawione szans są łatwym celem dla gangów lub grup ekstremistycznych.

Zatem czy „kryzys uchodźczy” się skończył? Jeśli zgodzimy się na zrozumienie „kryzysu uchodźczego” jako kryzysu kontroli granicznej, to z pewnością trwa on nadal. Dziury w kontroli granicznej są tylko częściowo uszczelnione. UE, pomimo wysokich kosztów politycznych i finansowych, pozwala przedsiębiorstwom zbrojeniowym zamknąć się w błędnym kole sekurytyzacji i militaryzacji kontroli granicznej. Niedawno, 30 stycznia 2020 r., Grecja, aby powstrzymać migrantów przed dotarciem na wyspy greckie, ogłosiła pilotażowy projekt instalacji „pływającej ściany” na Morzu Egejskim (Smith 2020). Bez znaczenia są te i inne próby uszczelniania granic w „fortecy Europy”, ponieważ tysiące ludzi znajdujących się na marginesie UE desperacko chcą wydostać się z liminalności i każdego dnia pojawiają się nowe pęknięcia. Na samej greckiej wyspie Lesbos czeka, w momencie pisania tego tekstu, 20 000 osób zakwaterowanych w obozach o pojemności niewystarczającej dla 3 000 osób. W

całym kraju, który stał się strefą buforową UE, jest 112 000 migrantów (UNHCR 2019b). W Serbii, Bośni i Hercegowinie, Kosowie i Macedonii Północnej jest 104 243 migrantów w drodze do upragnionego miejsca docelowego (UNCR 2019c). Liczba migrantów koczujących na obrzeżach UE będzie rosła, a próby ich powstrzymania są skazane na niepowodzenie. Nie tylko z powodu wojen i globalnych nierówności, ale także z powodu boomu demograficznego w Afryce i zmian klimatu powodujących powodzie i susze.

W pracy wskazuję również na fakt, że różni aktorzy, którzy nie byli słyszani do 2015 roku, zaczęli ze sobą konkurować. Ich głosy w publicznych i politycznych dyskursach oznajmiały inwazję kulturowo-niekompatybilnych muzułmanów i w konsekwencji spowodowały wzrost islamofobii. Wtórowały im grupy paramilitarne angażujące się w kontrolę graniczną. Kryzys uchodźczy pobudził nowe formy aktywności społeczeństwa obywatelskiego. Poza „łowcami migrantów” pojawiły się organizacje, które postawiły sobie za cel wsparcie migrantów i podnoszenie świadomości na temat migracji, globalnej niesprawiedliwości i okrucieństwa jakie niesie reżim graniczny. Wiele z nich było efemerycznymi reakcjami aktywowanymi przez dramatyczną relację mediów, które ugruntowały „dylemat obserwatora” (spectator’s dilemma) (Boltanski 1999: XIV) w świecie zachodnim. W związku z tym, wielu, głównie młodych ludzi, starało się wesprzeć migrantów w ich podróży do UE. Jednak gdy tylko media straciły zainteresowanie kwestią migracji przez Półwysep Bałkański, liczba ochotników zmniejszyła się, a wiele organizacji pozarządowych wymarło albo się przekwalifikowało. Tak więc „turystyka” wolontariuszy na szlaku zachodnio-bałkańskim zainicjowana doniesieniami medialnymi rodzi pytanie, kto jest głównym beneficjentem ich pracy w terenie: imigranci czy oni sami, poszukujący sensu własnego życia w postindustrialnym „społeczeństwie ryzyka”. Według Didiera Fassina (2012) logika humanitaryzmu sugeruje, że pomocnicy czerpią przyjemność z pomagania, co nie jest błędem, ale raczej kwestionuje ich altruizm. Prawdziwe niebezpieczeństwo występuje jednak na poziomie strukturalnym. Wolontariusze pozostają w dialektycznej relacji z państwem i byli wykorzystywani w polityce międzynarodowej. Często zastępują oni rząd w zapewnianiu migrantom ochrony i wsparcia, chociaż to państwo jest do tego wyznaczone. Jak zauważa David Mosse: „... modele polityczne nie ugruntowują praktyki, ale są przez nie utrzymywane” (Mosse 2005: 182); udział społeczeństwa obywatelskiego w kryzysie uchodźczym może zatem stanowić precedens dla przyszłych przypadków, w których państwo nie będzie w stanie zagwarantować pomocy potrzebującym, a jego obowiązki będą uzupełniały grupy wolontariuszy o osobistych motywacjach.

Słowa klucze: reżim graniczny, migracje, kryzys uchodźczy, nadzieja, społeczeństwo obywatelskie